

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII.

Wiara i Ojczyzna!

Kościół i Szkoła!

Adres dla listów zwyczajnych:

„Gazeta Polska“, Curitiba-Parana, Caixa postal B.

Nakładem T-wa Św. Stanisława.

Redakcja i administracja mieści się przy kościele polskim.

Redaktor **Józef Pekała.**

Współpracownicy różni.

Ogłoszenia według umowy.

Numer pojedynczy kosztuje 200 rs.

Agent na Kurytybę i okolice: Jan Faucz rua America.

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA“

— rua Aquidaban 87 —
Curitiba — Paraná.

Przedpłata wynosi:

Rocznie	8 milrs.
Półrocznie	4 „
Dla Argentyny	7 pesów pap.
„ Ameryki Półn. i Kanady	3 dolary
„ Królestwa Polsk. i Rosyi	7 rubli
„ Austrii	16 koron
„ Państwa niemieckiego	14 marek.

Prenumeratę przyjmują P. P.:

Jan Faucz	Kurytyba, rua America
Zygm. Majewski	„ Batel
Józef Domański	„ plac Tiradentes
Fr. Krasiński	„ Portão
Stef. Witosławski	„ Abranches
Jan Puchalski	„ São Mathus
Jan Szklener	„ Prudentopolis
Mikołaj Zubacz	„ Marechal-Mallet
Stanisław Frydrych	„ Iraty
W. Ks. Teodor Drapiewski	„ Cruz Machado
W. Ks. Piotr Hajda	„ Ponta Grossa
W. Ks. Jakób Wróbel	„ Agua Branca
W. Ks. Dworaczek	„ Col. Muricy
Karol Weil	„ Lapa — Marienthal
Bonifacy Witkowski	„ Araucaria
Błażej Preisner	„ Ivaiby
Karol Gruner	„ Indyayl (S. Catharina)
W Argentynie:	W. Ks. Władysław Zakrzewski
Marsilla 1555 — Buenos Aires	— Palermo.
W Ameryce Południowej:	W. Ks. Hagspiel
Techny (Mis. Marya).	— Illinois.

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać.“ (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

Oświata i odrodzenie narodowe.

Słowianie południowi, o których w ostatnich czasach tyle naczytaliśmy się, którzy czynami swymi świat cały wprowadzili w podziw, są dzisiaj narodami, o których wie i mówi każdy człowiek jako tak oświecony, a szczególnie czytający gazety. Nietylko zdobyli się na poświęcenie i ofiary, lecz połączyli swe siły i wspólnie uderzyli na wroga.

Śmiała się Europa, spodziewając się zupełnego pogromu państw przez mocarstwo tureckie; walki nazwano operetkową wojną, a więc prosto przedstawieniem teatralnym, niewinnym, nieszkodliwym.

Wiemy, że stało się inaczej. Powodzenia oręża słowiańskiego nie podobały się przedewszystkiem Niemcom: bo oto w całym kraju się zbroją, powiększają wojsko, wzmacniają Poznań i inne nadgraniczne twierdze, uchwalają 800 milionów na cele antypolskie. — Dla czego to wszystko? — Oto z obawy przed potężną Słowiańszczyzną, do której i my Polacy się zaliczamy. Że Słowiańszczyzna ma przyszłość przed sobą, najmniejszej wątpliwości nie ulega; tyle w niej jeszcze sił nierozbudzonych i niewyżytkanych...! — Obudzić te siły, a Słowiańszczyzna pierwszą rolę odegrałaby w Europie.

Wrogowie przewidują to, i wszystko czynią, by Słowianie nie doszli do potęgi. Ale czy da się wstrzymać żywioły? — Prześladowanie pruskie dowodzi: że nie, bo panujące stosunki silniejsze są od ludzi!

Słowiańszczyzna powinna się budzić

i u nas; i my powinniśmy się wyrwać z objęć śmierci narodowej, wznieść się nad poziom płaskiego samolubstwa, by dobro ogółu narodu stało się dla nas normą działalności: osiągniemy zaś to jedynie przez oświatę. Na tej dopiero wyżynie z równomiernym kształceniem serca i woli, możemy spodziewać się obfitych i błogich owoców na przyszłość!

W ciemności raju nie ma. Są jednak jeszcze tacy (nawet w Paranie), którzy upatrują szczęście mas szerokości w nieświadomości i ograniczeniu; nie życzą sobie oświaty dla niższych warstw społecznych. Nie brak im wprowadzić słów pięknych o potrzebie i znaczeniu oświaty, ale czynią ją dla myślenia, że słowa te w ustach niejednego służy na to tylko, by myśli ukrywać. — Nie każda jednak oświata wychowuje naród, to bezwzględnie. By oświata nie chybiła celu, winna być oparta, złączona z życiem religijnym; wtenczas dopiero podniesie ona lud nie tylko moralnie i umysłowo, ale ubocznie i materialnie; nauczy używać godziwie przyjemności życia, wpłynie na życie rodzinne, a zarazem ułatwi ogólną pracę narodową, pogodzi właśnie społeczne.

Oświatę szerzą i niedowiarcy — tak to oni nazywają, — ale nie jest to, jak się wyżej powiedziało, prawdziwa oświata; jest to raczej walka z Kościołem, który nie toleruje ich postępowania, tak w życiu prywatnym jako i społecznym.

Prace ich, to szerzenie oświaty — nie prowadzą do dobrego ustroju społecznego, bo nie wychodzą na korzyść ludu. To też

my katolicy powinniśmy temu przeciwdziałać, a to przez szerzenie zdrowej oświaty, uświadamianie nas samych i innych pod hasłem: Bóg, lud i Ojczyzna, — bo jeśli tego zaniedbamy, przyjdą inni, niepowołani i będą ją szerzyć, ale przeciwko nam, przeciw ogólnemu dobru narodu!

— Oczko to znaczy szerzyć oświatę? Czy zrobić ludzi uczonymi? — bynajmniej! — Uczoność to rzemiosło, zatrudnienie i powołanie jak każdy inny zawod. — Szerzyć oświatę, którą my szerzymy, znaczy: nauczyć lud, by poznał godność i wartość swoją — to jest największy cel oświaty.

Poznać więc co możemy zrobić, dla czego i dla kogo mamy pracować, jakie obowiązki na nas ciąży, czemu w pracy około dobra narodu, ludu, nasz/zaszczyt, czemu praca nasza warunkiem niezależności i samodzielności narodowej, czemu wspólny interes łączy nas z rodakami w kraju — oto oświata! a jej treść i cel:

Poznać siły swoje i zdolności, siły i zasady narodowe, zrozumieć, że w społeczności narodowego interesu nasze własne szczęście i honor. Przez oświatę mamy poznać, jak najlepiej przysłużyć się można narodowi swojemu, jak natchnąć gorącą miłością Ojczyzny swoich najbliższych, abyśmy potrafili z każdej jednostki zrobić jaknajlepszego syna Ojczyzny, przetrętego wielką ku niej miłością. Ten cel ma oświata narodowa i uświadamienie jednostek pod względem narodowym, by

Matka królów.

(CZASY JAGIELŁOWE)

przez

J. I. KRASZEWSKIEGO.

Ciąg dalszy.

Przebacysz jej, — gorzej cię wyśmieją ludzie. I tak szydzą już, iż królem jesteś ledwie z nazwiska, a szlachta ci pod nosem przywiłaje szabrami rozcina, dasz się jeszcze bezkarne zwodzić żonie?

Król zamruczał coś niewyraźnie. Zawrócili nazad ku zamkowi.

— Dziękuję ci za przestrożę i pomoc ofiarowaną — odezwał się Jagiełło po namyśle. — Tak lepiej będzie, zdam wszystko na ciebie... czyż, co uznasz za potrzebne, ale nie bądź okrutnym.

— Sprawiedliwym być muszę — odparł Witold. — Kto pobił z ręki, ten sam jest przyczyną złego... Tyś za miękki, dlatego Polacy czynią z tobą co chcą. Na twem miejscu — wiedziałbym jak sobie poczynać. Rozdałem ogromne skarby i ziemię przestępcom na kupienie sobie niewdzięczników, jabym był mniejszymi pieniędzmi kupił znacznie lepszych, aby resztę okiełznać, a przywileje ich jabym szablą moją w kawały podzielił...

Król głową potrząsał.

— Kupiłeś tybyś ich kupiłeś? — odparł. — Kupiłeś, spróbuj Zbyszka biskupa? kup Tar-nowskiego i Tęczyńskiego? Dałbyś im królestwa całe, a nie wzięliby ich za sumienie swe... Ty ich nie znasz! a swobody swoje oni wyżej cenią niż życie...

Na to Witold tylko ruszeniem ramion odpowiedział. Szybkim krokiem powracali ku gródzowi, milcząc. Pomimo, że król doznane wzruszenie chciał ukryć przed oczyma ludzkiemi, ci co go znali, gdy zsiadał z konia w

podwórze, postrzegli łatwo, że wielkiej doznać musiał przykrości. Lecz nie było w tem nic nadzwyczajnego. Nigdy prawie spotkanie się z Witoldem nie przynosiło radości Jagielle, znośił zawsze od niego wymówki, walka była nieustająca. Nikt się nie mógł domyśleć o co chodziło, lecz z samotnej przejażdżki, w której nikt im nie towarzyszył, wnoszono, że sprawa ważną być musiała.

Panowie polscy towarzyszący Jagielle, kapelan jego, pisarz, łowczy, komornicy spoglądali na pana, który wczoraj jeszcze tak był wesół, z politowaniem.

Przy ludziach, nie mogąc mówić więcej o tem Jagiełło, zostawiony sam sobie z tajemnicą, która mu ciążyła, napręmił się i szepotał i zemsty pragnął, to rozważał czy Witoldowi, który już dał niejedną dowód niechęci dla Sonki, zupełną mógł dać wiarę.

Przyrzekł mu w pośpiechu wszystko, zdał się na niego, teraz rozważał, jak to miał dokonać, co między nimi umówionem było? Potrzebował oprócz Witolda rady i pomocy czyjejś, a tej napróżno szukał koło siebie. Sam jechał do Krakowa, aby spełnić wyrok — nie mógł. Znał nadto do drze samego siebie.

Potrzeba było śpiesznie wyprawić zaraz kogoś z rozkazem uwiezienia dwóch kobiet i odesłania ich Witoldowi, a więc zwierzyć się z całej tej sprawy, którą Jagiełło rad był odstąpić tajemnicą, lecz komu?

Przez cały dzień szepotali do siebie z Witoldem, a król dręczył się niewypowiedzianie. Jedną trudność więcej dodawała ta okoliczność, iż królowa wedle dawniejszej umowy, z Jagiełłą mając się spotkać na Rusi, musiała już gdzieś być w drodze ze swym dworem... Król do Krakowa, który mu obrzydł jechać nie chciał... Lato i jesień miał spędzić w lasach około Przemyśla, a na zimę, jak zwyczajnie, udać się do Litwy.

Po całej nocy bezsennych rozmyślań, Jagiełło wstał mniej niż wczoraj pewien jak ma

sobie postąpić. Witold zacięty widział w tem wahanii się zaród zmiekczenia, na które nie chciał pozwolić.

Gdy wyszli razem na rozmowę między drzewa, Jagiełło niemal płaczliwie domagał się odłożenia całej sprawy, Witold wpadł nań gwałtownie z wyrzutami, iż on sam siebie szanować nie umie...

Przeciwko takim wybuchom Jagiełło siły do oporu nie miał.

— Ja wszystko biorę na siebie — krzyknął w książkę — tyś bezwzględny i pozbawiony woli, przyrzeczysz, nie zrobisz nic... Królowa musi być w drodze ku Przemyślowi, moich ludzi wysłać z twoim rozkazem, aby Szczukowskie przywieźli, a komorników podług imion i nazwisk uwiezić kazali.

Chciał się opierać Jagiełło, — Witold mówił mu nie dopuścić.

— Ja z moimi ludźmi milczenia przynajmniej jestem pewien, — zawołał — bo wiedzą, że głowy ważą, gdyby śmieli mnie zdradzić, a ty na twoich rachować nie możesz...

Wymógł zaledwie Jagiełło, iż królowej nie mieli tykać, ani więcej nikogo nad dwie obwinione kobiety zabierać z sobą, gdyż szlachty polskiej, wszystkie rodyby broniły, póki wini nie zostanie dowiedziona, gdyby kto inny oprócz króla porwał się na nią.

Chociaż Witold śmiał się ze wszystkich zastrzeżeń prawnych, lekce je sobie ważąc, musiał na to przystać, że rozkaz uwiezienia komorników miejscowe władze spełnić miały.

Zaledwie się na to zgodzono i Jagiełło przyzwolił, a Witold swoim ludziom miał wydawać rozkazy, gdy król zawałał się znowu. Przyszło do gwałtownej pomiędzy braćmi sprzeczki.

Żądał Witold, aby ludzie jego jadący po Szczukowskie zawieźli królowej rozkaz zawrócenia do Krakowa. Nie chciał, aby się z nią Jagiełło widział, obawiał się tego. On opierał się znowu, przyzwalał zaledwie na to, aby

królowa tam, gdzie ją znajdą wystąpi, zatrzymała się do dalszych rozkazów.

Książę rzucił się i uragał.

— Ty więc zawsze jeszcze ludzisz się nadzieją, że ona okaże się niewinną! A ja ci powiadam, że pewny swego, że tu już tylko dla formy baby na męki weźmiemy... bo ja co wiem, to prawdą jest.

Jagiełło nie dał się przekonać i nie ustąpił, do ostatniego okresu doszedłszy, dalej pchnął się nie pozwalając. Chciał mieć choć cień nadziei...

Ostatek pobytu Witolda w Horodle zszedł na coraz burzliwszych scenach między nim a królem. Książę lekając się, aby mu ofiara nie wyszła z ręki, napadał na Jagiełłę, szydził i rozjątrzał go... Ten powolny zwykle, wreszcie wymówił czynić poczał. Zaledwie przy pożegnaniu z sobą złagodnieli nieco, a Witold dał słowo, iż się do woli króla zastosuje.

Po odejściu księcia smutny i przybity król pozostał jeszcze w Horodle, potrzebując samotności i wypoczynku, lecz cudowna ta wiosna, którą się tak cieszył i nasycił przed kilku dniami, cały teraz urok straciła dla niego. Spiewów ptactwa nie słyszał, bo w uszach brzmiała mu zdrada, nie widział nic przed sobą, oprócz obrazu tej żony niewiernej i nie-wdzięcznej, którą kochał.

Łowczy chciał prowadzić króla na togi guszców i cietrzewi, którym dawniej przysłu-chiwać się lubił — Jagiełło odmówił. Było to najgorszym znakiem... wszyscy komornicy posmutnieli.

Król siedział milczący po dniach całych, niepomniernie wiele pił wody i mówił sam do siebie. Przed obcymi nie umiał i nie lubił się wywnętrzać, uciekał od nich, a z poufalskimi, którym wierzył, rad był, nawet w najważniejszych sprawach radzić się i rozstrząsać zale przed nimi. Tak też drugiego dnia wieczorem, gdy kapelan, Mikołaj nadszedł, aby królowi,

każdy wiedział, jakie obowiązki, jaka odpowiedzialność na nim ciąży.

Oświata unarodowiona, to szczyt naszych dążeń, to dążenie do solidarności. Kto nie czuje solidarności z całym społeczeństwem, nie jest prawdziwym Polakiem; kto zaś nim chce być czuje w sobie tę odpowiedzialność za całe społeczeństwo ten za obowiązek będzie sobie uważał być ofiarnym. Zrozumieli to wielcy mężowie, kiedy w oświacie kazali szukać ratunku.

U nas szczególnie trzeba spotęgować usiłowania i prace nad podniesieniem ogólnej oświaty. Jeśli oświata daje polegę i siłę narodom, to tem więcej potrzebuje jej nasz naród. Rozzerwani politycznie i rozproszeni po całym świecie, jedynie w życiu społecznym narodów możemy zaznaczyć swój byt, a do tego tylko przez oświatę dojść możemy. Ale jak to u nas starają się o tę oświatę, dość powiedzieć, że większa część wcale nie czyta pism polskich, a niektórzy to zaledwie wiedzą, że wychodzą jakieś pisma polskie w Brazylii.

Czy mamy się dziwić że towarzystwa nasze kuleją, że im dużo niedostaje, że brak chętnych pracowników, że robotnicy narzekają na swą dolę, a przemysłowcy i kupcy na brak dostatecznego poparcia ze strony swych rodaków? — Wcale nie, wobec takiego zastojumyślowego na polu oświaty. Znajdą się co prawda niektórzy coby mogli pracować, ale albo im się nie chce, albo jak zaczęła pracę, to chciałby, by ich tylko słuchano, by nikt prócz nich głosu nie miał; w razie przeciwnym rzucają wszystko i stają się zazwyczaj wrogami czy to towarzystwa czy kolonistów, a nawet zniechęceni: ludu. Nie brak i takich co to coś niecoś nałapali do głowy, ale w gruncie nic w niej nie mają; zazwyczaj występują przeciw zasadniczemu punktowi religii, po tem ich można łatwo poznać. Od takich propagatorów uchowaj nas Boże! Jest jeszcze jeden rodzaj społeczników — z trójkami w głowie. Ci to może nie tyle szkodzą, co hałasu robią, a znajdują się zawsze ktoś, ile im uwierzy. Po takich nie spodziewamy się nic, są straceni.

Inni, a tych śmiało można nazwać wyrodkami narodowymi — czytają i popierają pisma obcej narodowości; usuwają się z pod wpływów kultury narodowej i idą na rękę wpływowi obcej oświaty.

Poludniowi Słowianie nie byłiby tak postąpiłi w swoim rozwoju narodowym, gdyby byli czytali obce a nienarodowe pisma; oni atoli czytali i czytają swoje gazety. I tym gazetom przypada także część chwały, jaką poszczycić się mogą owe narody. Otóż, jak dotychczas to mało uczyniliśmy na polu oświaty; dużo pozostaje nam do zrobienia, jesteśmy ubodzy we wszystko, więc tembardziej obo-

wiązkiem naszym jest przyłożyć rękę do jej szerzenia i rozwijania czytelnictwa gazet polskich.

Żegluga na rzece Iguassu.

Przemysł i handel w nadbrzeżnych powiatach rzeki Iguassu nie może się dobrze rozwijać, a to z powodu nieregularnej żeglugi. Niemal każdego roku stoją przez kilka tygodni wielkie parostatki z braku wody. Każda bowiem znaczniejsza posucha powoduje przerwanie komunikacji ze stolicą i innymi miejscowościami, co przynosi ogromne straty kupcom i kolonistom. Wiadomo, że municypia nadbrzeżne Triumfo i S. Matheus są środowiskami i centrum produkcji i wywozu herwa-mate, kukurudzy, fasoli, drzewa i t. d., lecz cóż z tego bogactwa, kiedy jedyna droga i tania rzeka Iguassu jest rok rocznie na jakiś czas zamknięta? Przed dwoma laty uchwalono w kongresie regulację tej rzeki, lecz dotychczas uchwała ta jest tylko na papierze. Rzeka Iguassu jest spławna od Porto Amazonas, teraźniejszej stacji kolejowej, aż do União da Victoria.

Jedynymi przeszkodami, które trzeba usunąć na tej przestrzeni są wywroty ambujów, kłody araukaryi i różne na pół zgniłe trawy sterczące z wody.

Regulacja tej rzeki przyniesie wielkie korzyści, czego dowodem jest teraźniejsza żegluga.

Przed rokiem 1882 Iguassu nie była podatna na żeglugę. Dopiero w roku 1882 Amazonas Marcondes przedsięwziął roboty około usunięcia wystających skał, drzew nadbrzeżnych, zwalonych do rzeki i dokonał tego, że dziś po latach 30-tu, rzeka jest spławna na przestrzeni 365 km. Zaraz po otwarciu drogi wodnej zaczęły rozkwitać i powstawać bliżej leżące kolonie i miasteczka, jak: Palmyra, Rio dos Patos, Porto Feliz, S. Matheus, Trez Barras, Jararaca, União da Victoria i t. d.

Parostatków na rzece kursuje około 20; z tych 4 należą do Palmyry, 6 do S. Mateusza, reszta do różnych kompanii. Ile może zarobić taki statek, dowiadujemy się z obliczeń dochodów jednego z nich, który w ciągu roku zarobił 66 tysięcy milr, wydał zaś na utrzymanie służby i poprawki tylko 6 tys.

Zupełna regulacja rzeki jest bardzo pożądana dla rozwoju przemysłu i handlu w jej pobliżu. Droga bowiem wodna jest najtańsza dla dowozu i wywozu towarów, czego dowodem jest budowanie w Europie kanałów mimo dróg kolei żelaznej.

Rodacy!

czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Polską” w Brazylii.

su owo posty wszystkie zachowujacemu suche dni przypomnieć Jagielto zwierzył się z ucisku serca.

— Bogu je trzeba ofiarować — odparł kapelan.

Jest to wszystkim osłabłym ludziom właściwym, że sami brzemieniu poddać nie mogą radzi się niem dzielą z drugimi. Nie powstrzymał się Jagielto, charakteru kapłan-skiego będąc pewnym, iż tajemnica dochowania zostanie, by się przed księdzem Mikołajem na dolę swą nie poskarżył.

Na pierwszą wzmiankę o tem co tu Witolda przywiodło i jakie oskarżenie ciążyło na królowej, kapłan ręce załamawszy począł zaklinać króla, aby zbytnim pośpiechem, uległo ścią gwałtownemu księciu, nie popełnił nie sprawiedliwości.

— Miłościwy królu — zawołał — najuboższa niewiasta, choćby kmiecia żona, gdyby ją obwiniono, miałyby prawo domagać się dowodów. Cóż dopiero gdy o królową idzie, o matkę twojego następcy? o niewiastę na tron wzniesioną? Kobiety zestraszona, zagrożona mękami, mogą ją niestudnie, słowy nieopatrznymi podać w podejrzenie! Stanie się krzywdą straszno, o pomstę do Boga wołająca.

Król wyznał naówczas, jakie już wydane rozkazy, z którymi Witold miał swoich urzędników wyprowadzić. Kapelan nalegać począł, aby zaufanemu kogoś Jagielto wyprowadził od siebie, któryby, jeżeli można, Witoldowych uprzedził i czuwał, by się na królową nie targnęli.

Słowa przekonywające ks. Mikołaja porużyły króla, zaniepokoiły go, ulękł się, pożałował pośpiechu. Lecz cofnąć się, zapobiedz, zdawało mu się zapóźnem, a rozgłaszać zawczasu obawiał się. Chciał Witoldowi ufać i wierzyć, to gniewał się na niego.

W orszaku królewskim szczęściem znajdował się mąż powagi wielkiej, któremu Jagielto

długimi laty nauczył się ufać, jak wiernemu urzędnikowi i słudze.

Był nim Zbigniew z Brzezia, małżanek, do wielu już posług, poselstw i spraw najważniejszych używany, zawsze w nich szczególnie, a urzędem swym i znaczeniem w kraju zajmujący stanowisko, które mu w każdym razie wystąpić dozwalało energicznie. On jeden mógł być wyprawionym do królowej i czuwać, aby nie popełniono czego, coby się później naprawić nie dało.

Jagielto musiał mu się zwierzyć. Nikt lepiej nad Zbigniewa z Brzezia, z urzędu stojącego przy królu, nie znał jego charakteru, stron słabych i dobrych. Przyjazd Witolda, potajemne rozmowy, zmiana usposobienia Jagielty, który wpadł w smutek i zadumę, dozwalały się już domyślać małżonkowi, iż coś niepożądanego przyszło z Litwy. Prędzej jednak dorozumiewał się nowych trudności z Krzyżakami, z samym Witoldem, coraz nie spokojniej targającym węzły, które Litwę z Polską łączyły, niż takiej zemsty nad królową.

Gdy Jagielto wezwał go przez swego kapelana do swej sypialni i z gburowatością sobie właściwą opowiedział mu wszystko, małżanek struchlał z trwogi i oburzenia.

— Miłościwy panie, to są niegodziwe potwary, należało je odeprzeć... nie mamyż my środków dowiedzenia się prawdy, ludzi wiary godnych, abyśmy się uciekali do Witolda i dawali mu mięsać się do spraw naszych? Około królowej jest siła ludzi zacnych, jak Nałęcz Małski, ochmistrz jej, mąż godzien wiary i poszanowania... Najco nam tu burzliwy i namiętny książę litewski?

Trafiby to pewnie do przekonania króla, gdyby nie przyszło zapóźno. — Jagielto wstydził się przyznać, iż pośpiechem zgryzł że się dał zakrzywić i wyrwać sobie zezwolenie. Musiał więc bronić się i sam w siebie wmawiać, że królowa była winna. Począł małżonkowi podawać imiona, powta-

Statystyka Galicyi.

Krajowe Biuro statystyczne przy Wydziale krajowym wydaje od szeregu lat pod redakcją dra Tadeusza Piłata „Podręcznik statystyki Galicyi”, w którym zebrane są wszystkie najważniejsze cyfry, dotyczące naszego kraju. Obecnie ukazała się w druku część pierwsza tomu IX go wydawnictwa odnoszące się do podziału terytoryalnego, ludności stosunków zdrowotnych, kościelnych, szkolnych, prasy, stowarzyzeń i własności ziemskiej. W każdym z tych działów podane są przede wszystkim najnowsze cyfry, prócz tego w całym szeregu tablic podane są cyfry, odnoszące się do lat dawniejszych. Daje to doskonałą orientację co do kierunku rozwoju poszczególnych stosunków. Przy niektórych tablicach, zawierających sumaryczne wykazy, podane są nie tylko cyfry, odnoszące się do naszego kraju, ale obok nich znajdują się także daty statystyczne innych krajów koronnych, względnie całej Austrii razem zestawione, co daje podstawę do porównania Galicyi z innymi krajami koronnymi.

Najwięcej stosunkowo miejsca poświęcono w podręczniku stosunkom ludnościowym. Ludność Galicyi wynosiła w 1910 r. 8,025.675 głów, wynosiłaby zaś przeszło 8 i pół milionów, gdyby nie prawie półmilionowy ubytek wskutek emigracji. Wśród tej ludności 46.5 pr. było rzymsko-katolickiego obrządku, 42.1 pr. grecko-katolickiego, a 10.9 pr. żydów. Pod względem zaś narodowym było 58.6 pr. Polaków a 40.2 Rusinów. W okresie czasu 1900 do 1910 ludność, używająca języka polskiego jako towarzyskiego, wzrosła o 17.34 pr., zaś ludność, używająca języka ruskiego wzrosła jedynie o 4.14 pr. Ciekawe są daty wzrostu stopnia zaludnienia Galicyi od roku 1776. W roku 1776 było ogółem 2,628.483 ludności a na 1 klm. kwadr. przypadało 32 osób; w r. 1807 było 3,574.410 ludności; w r. 1837 wynosiła ludność Galicyi 4,204.303, w r. 1846 wynosiła 4,734.427, w r. 1850 spadła na 4,555.477, w r. 1869 wynosiła 5,444.789, w r. 1880 wynosiła 5,958.907, w r. 1900 wynosiła 7,315.939 zaś w r. 1910 wynosiła 8,025.075, a na 1 klm. kwadr. wypada 102 osób.

Daty statystyczne wykazują dalej znaczny spadek śmiertelności, ale też i spadek cyfry urodzeń.

Z tablicy o przeciętnym wieku mężczyzn, zawierających śluby małżeńskie, okazuje się, że według zawodów najwcześniejszej, gdyż w 26 roku życia, żeni się czeladź rolnicza, osoby bez zawodu w 29 roku życia, rentierzy i właściciele realności w 44 roku, emeryci w 46 roku życia.

Znaczny postęp wykazuje nasz kraj na polu szpitalnictwa. W porównaniu z r. 1885 ilość szpitali publicznych się po-

dwoiła, śmiertelność zaś wśród nich chorych, spadła w tym czasie połowę.

O rozwoju zdrowotności krajowej czą najlepiej cyfry, wedle których w 1870 wynosiła frekwencja w szkołach zaledwie 5.932 osób, zaś w 1910 wzrosła frekwencja do 42.796 osób.

Olbrzymi postęp wykazuje szkół ludowe, w ciągu bowiem lat 20 ilość podwoiła się, zaś ilość nauczycieli się. Natomiast procent dzieci, wychodzących z pod przymusu szkolnego do cyfr minimalnych.

Pism peryodycznych było w Austrii w roku 1911: niemieckich polskich 269, ruskich 61, hebrajskich 1.

Własność tabularna zmniejszyła się w latach 1889—1902 w Galicyi o 75.526, czyli o 9.9 pr. ha, zaś w Galicyi wschodniej o 98.8 o 4.2 pr. hektarów.

Stan obciążenia hipotecznego w Galicyi w końcu 1910 pokazał sumę 1.960.000 koron. W porównaniu z r. 1873, tym ogólny stan hipotecznego obciążenia wynosił sumę 354.971.316 koron, stan obciążenia w ciągu 33 lat 1.625.085.933 kor.

Powyższe w streszczeniu podane statystyczne stanowią najważniejszą o stosunkach krajowych. Podręcznik statystyki Galicyi zawiera jednak wiele ciekawych dat, które dla pracujących naukowo, a nawet dla tych sfer, biorących udział w życiu publicznym, stanowią mogą niepospolite źródło informacyjne.

Inna statystyka, ale smutna.

Uchwalone niedawno 230 na cele wzmocnienia niemieckich sił dają nowy impuls dziennikarstwu statystycznemu do wychwalania skutków polityki antypolskiej i rządowi do wytrwania w dotychczasowej polityce. Ostatni numer „Die Galizische Zeitung” wylicza po raz niewiedzieć który zasługi jakie położyła komisja kolonizacyjna dla krzewienia i niemieckich na ziemiach polskich. Udujemy się więc na podstawie statystycznych, że rząd uchwalający 1908 na cele kolonizacyjne 725 marek, z tego 475 mil. mk. przeznaczył na powiększenie gospodarstw niemieckich o 125 mil. na zakupno domów i budynków na popieranie i umocnienie kolonizacyjnych a 50 mil. mk. na wybudowanie większych majątków.

Do r. 1912 nabyła komisja kolonizacyjna ogółem w nabytych 145.000 osób. Z rąk polskich na 33.5 pr. z ogólnej sumy 25.321

IX.

Wesoło ciągnęła Sonka z wybornego swojego na Ruś, gdzie się z królem miała. Towarzyszyły jej najulubieńsze komornicy najzaufaniejsi, ci do których nawiązała, bo jej duszę i sercem do Stara Femka nie opuszczała jej nigdy nie się obejmieć nie mogła. Kasia i Ewa kowskie swą wesołością, szczerą mową, znośzeniem wieści, które w życiu ożywiały, miały się też z nimi.

Komornikom przewodniczył Hergow, który najpoufalszym i najwierniejszym nad niego nie miał. Wiersz, Wawrzyn Zaręba, Jan Krasowski z Koniecpola, dwu Szczekocińskich, którym Strasz skarżył, znajdowali w owej orszaku.

Z Krakowa do Medyki, gdzie z mężem spotkać spodziewała, w dniach, powolna podróż była jej jażdżką dla zabawy. Stanowniczo przedem, gotując noclegi, słysząc wozie wolna dążyła do celu podróży. Przybywając na nocleg, wszędzie walałaby smółką powykadane, w tami i kobietami, świeże siano na ogień na kuchni, przed którym ryby, piękły dostarczane ochotnie do ręki.

Lud cisnął się, aby widzieć, jak królowa, która na przemianę wozie wolna dążyła do celu podróży. Przybywając na nocleg, wszędzie walałaby smółką powykadane, w tami i kobietami, świeże siano na ogień na kuchni, przed którym ryby, piękły dostarczane ochotnie do ręki.

W niejednym miasteczku wychodziła z gędźbą, z piszczałkami, z lili, pieśnią witającą królową, a w uderzano w dzwony.

Cena ziemi wynosiła przeciętnie 1400 mk. za morgę, czyli że była o 5 prc. droższą niż w r. 1911. Ilość ziemi nabytej węgłami w Prusach Zachodnich i Poznańskich wynosi 410 hektarów, zapłacono za nie 414.687.493 mk. Z tych 410.319 hektarów pozostało pod koniec 1912 r. 206.000 hektarów, nadających się do rozparcelowania między kolonistów i robotników niemieckich. Był ekonomiczny kolonistów jest na ogół dobry; w roku ubiegłym 361 dzierżawców nabyło dzierżawione posiadłości na własność. Przeszło dziesiąta część ziemi w Prusach Zachodnich i Poznańskich została zapewniona Niemcom dzięki gorliwej pracy komisji kolonizacyjnej.

Ze świata politycznego

Polożenie.

Europa żyje w dalszym ciągu pod znakiem politycznego napięcia. Z powodu tego politycznego napięcia uroczystości jubileuszowe 25 letniego panowania cesarza Wilhelma nie odbyły się z nadzwyczajną okazałością. Francja gotuje się do wojny; zaprowadza 3 letnią służbę wojskową, mimo panującego oburzenia wśród ludności. Do przedsięwzięcia przygotowań pcha Francję coraz to większe niezadowolenie ludności francuskiej w Alzacji i Lotaryngii, z powodu wyjątkowych praw jakie Niemcy u nich zaprowadzają. Ze strony Rosji Niemcy nie potrzebują się zbyt obawiać, bo Rosja nie tylko, że u siebie ma dość kłopotów, ale jeszcze wciąga się w wojnę z Chinami. Na Bałkanie klóca się państewka w dalszym ciągu, co jest na rękę Austrii i Włochom, które pragną przeprowadzić tam swoje dawne plany. Na przeszkodzie stoi im Essad Pasza, obrońca Skutari, o którym nie wiadzą czy jest w porozumieniu z Turcją czy Czarnogorą, czy też działa na własną rękę. Tymczasem trzyma on swoje wojska w pogotowiu na obszarze tureckim.

Paryż. Z powodu zaprowadzenia 3 letniej służby wojskowej w całej Francji, ludność urzęduje demonstracje.

Paryż. Gazeta „Le Matin” robi porównanie ogólne pomiędzy Niemcami a Francją i wnosi, że Francja więcej potrzebuje kapitału niż żołnierzy.

Paryż. Między Francją i Hiszpanią zaszła umowa, według której oba państwa wystąpią wspólnie przeciw Marokańczykom (w Afryce).

Kłeska Włochów w Libii.

WIEDEN. Dzienniki tutejsze donoszą, że kłeska Włochów w Cyrenajce pod Derna była daleko poważniejszą, aniżeli przyznają depesze oficjalne włoskie. Nie ulega wątpliwości, że kampania afrykańska dla armii włoskiej jeszcze się nie skończyła.

Wymarsz wojsk z Monastyrza.

Generał serbski Putnik skierował wojska serbskie, znajdujące się w Monastyrze, w stronę Serres. Oczekiwana jest walna bitwa bułgarsko-serbska.

Przemówienie Dra Lea.

Prezes Koła polskiego Dr. Leo przemówił w te słowa:

Polityka zagraniczna i kłeska gospodarcza.

Przypadek zrzucił, że dyskusja o polityce zagranicznej, która zregulowała się przed forum delegacji, tym razem złączyła się z omawianiem spraw wewnętrznych, co jest dowodem, iż w Austrii bardziej niż gdzie indziej polityka wewnętrzna jest nierozdzielnie spójna z polityką zewnętrzną, że jedna wpływa na drugą i że ludność związek ten tembardziej odczuwa, iż zatargi grożące państwu z zewnątrz wywierają niekorzystny wpływ na jej stosunki gospodarcze.

Bardziej niż kiedykolwiek inny kraj monarchii, uciertała z powodu tych stosunków Galicja; grożące niebezpieczeństwo wojny wywołało przedewszystkiem w naszym kraju granicznym najgwałtowniejsze przesilenie kredytowe. Położenie zaostrzyły jeszcze wypadki elementarne, które zupełnie zniszczyły znaczna część zbiorów.

Jeśli się zważy, że anormalne położenie polityczne nie było wcale krótkie ani szybko przemijające, że przeciwnie ten niebezpieczny stan trwał wiele miesięcy i z tego powodu całe życie gospodarcze było zupełnie sparaliżowane, można sobie łatwo przedstawić rozmiary i wprost druzgocącą siłę depresji gospodarczej.

Wydatki te ugodziły w organizm gospodarczy w najważniejszych jego funkcjach przez zupełny zastój ruchu kredytowego i zupełne osłabienie wszelkiej inicjatywy gospodarczej, oraz przedsiębiorczości. Z powodu nagle zmniejszonej zdolności konsumpcyjnej najszerszych warstw ludności ucierpiała zarówno produk-

Odparcie Bułgarów.

Korespondenci niemieccy donoszą, że armii greckiej udało się odeprzeć Bułgarów ze znacznymi stratami w stronę Serres.

Rosya a Chiny.

PETERSBURG. Do miasta Turyrog, leżącego nad jeziorem Chanka (Mandżurya) zamieszkałego przeważnie przez Rosyan, wpadli Chińczycy i pewną część jego spłądowali.

Witte następcą Sazonowa.

PETERSBURG. Koła poinformowane potwierdzają pogłoski o dymisji ministra spraw zagranicznych, Sazonowa i mianowaniu na to stanowisko hr. Wittego. Ostatni ma wyznaczoną audyencję w Carskim Siole na dzień 6 maja.

Koszta zbrojenia państw europejskich.

Moloch militaryzmu pożera rokrocznie miliardy, na które szerokie masy pracować muszą w pocie czoła. Angielski rząd (ministerstwo wojny i marynarki) oblicza koszty zbrojenia poszczególnych państw jak następuje:

Roczne wydatki na wojsko:

Rosya	1 miliard	60 mil. mk.
Niemcy	940	" "
Francya	760	" "
Anglia	560	" "
Austro-Węgry	460	" "
Włochy	340	" "
inne państwa	700	" "

razem 3 miliardy 820 mil. mk.

Roczne wydatki na marynarkę:

Anglia	600 mil. mk.
Niemcy	460
Francya	360
Rosya	260
Włochy	180
Austro-Węgry	120
inne państwa	120

razem 2 miliardy 500 mil. mk.

Europa obecnie wydaje tedy 6320 milionów marek rocznie na zbrojenie! Przeszło 20 milionów marek dziennie!

Coby to można za tę sumę dobrego uczynić! Ile biedy i nędzy usunąć! Ile pożytecznych urządzeń mogłoby powstać!

Wiadomości i Rozmaitości.

Zbrodnia teresańska.

WARSZAWA. W sprawie kradzieży w pałacu teresańskim wyszły na jaw nowe szczegóły. Oto wydaleniu stróżów pałacowi przyznali się, że krytycznej nocy zasnąli nie na schodach pałacu, po przebudzeniu się czuli niezwykłą ociężałość i ból głowy, który u jednego z nich zamienił się w silny atak zawrotu. Można więc przypuszczać, że stróżowie zostali zachloroformowani. Nie wspominali o tem wcześniej, bo się bali wydalenia, teraz, skoro się to stało, nie potrzebują tać tego.

Z Warszawy przyjeżdża codziennie do Teresina urzędnik sądowy do szczególnych poruczeń, który z ramienia ministra sprawiedliwości przeprowadza odrębne śledztwo.

Charakterystyczne, że dopiero teraz zgłosił się do niego Marcin Klimek, który w dzień morderstwa przypadkowo bawił w Teresinie i był świadkiem tragedii. Aresztowano go.

cya jak handel, nastąpiło na wielkie rozmiary wydalenie robotników, wstrzymanie wypłat, ograniczenie produkcji wraz z zupełnym za niechaniem wszelkich czynności inwestycyjnych. Natomiast wprost szalenie wzrost wywóz ludzi; przerażające cyfry statystyki emigracyjnej mówią w tym roku o wiele wyraźniej, aniżeli cokolwiek innego, o wielkiej nędzy, która nawiedziła największy kraj państwa z powodu znanych stosunków politycznych. — Wobec intensywności tej klęski gospodarczej wynikł dla administracji państwowej obowiązek spieszenia z pomocą ciężko dotkniętemu krajowi.

Akcja zapomogowa rządu.

Popelniałbym niesprawiedliwość, gdybym nie potwierdził lojalnie, że rząd pod naciskiem opinii publicznej i z powodu kilkakrotnych kroków galicyjskiej reprezentacji parlamentarnej okazał pewne zainteresowanie i zrozumienie dla niedoli ludności galicyjskiej, jakoteż zarządził niestety, w bardzo skromnych rozmiarach, akcję zapomogową ku złagodzeniu wprost rozpaczliwej sytuacji.

Niestety, ludność największego kraju monarchii nie ujrzała akcji planowej, wyposażonej także w odpowiednie środki finansowe. Przeznaczone bowiem środki nie były w odpowiednim stosunku do wielkości i intensywności przesilenia gospodarczego. Nawet zapowiedziane i przyrzeczone zarządzenia jak n. p. co do budowl publicznych i robót zapomogowych przeprowadzono niestety w zbyt powolnym tempie z powodu niedostatecznych urządzeń biurokratycznych. Okazały się tu błędy systemu administracyjnego, który już dawno się przeżył i nie uwzględnia wcale dzisiejszych potrzeb. (Żywe potakiwania z ław polskich). Ludność musiała doznać srogiego rozczarowania, ponieważ niedostatecznie przygotowana technika administracyjna niedosta-

Również i do prokuratora zgłosił się jakiś człowiek i podał, że był także świadkiem zbrodni. Zarządzono konfrontację tych ludzi z Bispingiem. Wyniki konfrontacji trzymane są w tajemnicy.

Tragiczny wypadek.

WARSZAWA. W Pobliskim Józefowie zdarzył się w tych dniach wypadek, który wstrząsnął całą Warszawą. Młoda kobieta wiejska rzuciła się pod pociąg, który ją od razu pozbawił życia. Okazało się, że była to służąca u niejakiego Białowasa, właściciela wili.

Tenże na wieść o wypadku ze służącą dostał ataku sercowego i zmarł nagle. Ponieważ służąca owa miała wyrażać się przed tragicznym skłonem, że Białowas źle się z nią obchodził, tłum mieszkańców Józefowa przez cały dzień otaczał willę jego, grożąc mu zlinczowaniem.

Z Jasnej Góry.

CZESTOCHOWA. Dnia 30-go czerwca kończy się termin trzyletniego przeorstwa obecnego przełożonego klasztoru, O. Justyna Welońskiego. Ponieważ władze rządowe odmówiły zatwierdzenia na stanowisko przeora O. Piotra Markiewicza, a na stanowisko prokuratora klasztoru O. Wincentego, przypuszczają, że kandydatami na przeora będą dwaj starsi zakonnicy: O. Romuald Dziewadłowicz i O. Alfons Jędrzejewski. Nie jest jednakże wykluczone, iż po skończonej kadencji (urzędowaniu) obecnego przeora, na ponownych wyborach może być wybrany powtórnie O. Justyn Weloński.

Pomnik króla Sobieskiego na Kahlenbergu.

Przy współudziale wiedeńskiej kolonii polskiej odbył się festyn na wystawie awiatycznej. Część dochodu przeznaczoną została na budowę pomnika króla Jana Sobieskiego na Kahlenbergu.

Starcie z maryawitami.

PETERSBURG. Do dzienników donoszą z Łodzi, że we wsi Piątek przyszło do starcia między katolikami a maryawitami, podczas procesji. Po obu stronach jest wielka liczba ciężko rannych.

Nieco z Dumy.

PETERSBURG. Podczas ostatnich obrad państwowych w Dumie, jeden z posłów zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych i zawał: „Kradzieże nie mogą być cierpiane”. Ministrowie, czując się tem obrażeni, opuścili natychmiast salę i nie chcą uczestniczyć w posiedzeniach dopóki nie będzie wydane prawo niepozwalające posłom odzywać się w podobny sposób do któregośkolwiek z ministrów.

Kandydatury ukraińskie.

Narodny komitet ukraiński dotąd zatwierdził następujące kandydatury: Brzeżany, Tymoteusz Staruch, dotychczasowy poseł. — Bóbrka, dr. Longin Cegielski. — Brody, Andrzej Kornela, inż. Wydz. kr. — Buczac, Teodor Markow, nac. sądu w Buczaczu. — Drohobycz, dr. Jarosław Oleśnicki, adw. we Lwowie. — Żydaczów, poseł Lew Lewicki. — Zbaraż, poseł dr. Izidor Hołubowicz. — Złoczów, dr. Teodor Wania, adw. w Złoczowie. — Lwów, poseł ks. Follis. — Mościska, dr. Włodz. Zahajkiewicz. — Przemyśl, dr. Teofil Kormosz, adw. w Przemyślu. Przemyślan, poseł Włodz. Singale-

wicz. — Rohatyn, poseł dr. Kość Lewicki. — Rudki, Hryń Terszakowicz, rolnik z Jakimczyc. — Sambor, ks. Włodz. Petryk z Babiny. — Skala, Aleks. Pisecki, rew. poczt. ze Lwowa. — Sokal, dr. Roman Perfecki, adw. z Bóbrki. — Strij, poseł dr. Eug. Petruszewicz. — Jaworów, poseł Jan Kochanowski. — Jarosław, ks. Bronisław Gocki z Ostrowa.

700 milionów deficytu.

PARYŻ. Minister finansów złożył w komisji budżetowej oświadczenie co do pokrycia niedoboru, wynoszącego w r. 1913 700 milionów. Wniósł on o podwyższenie podatku od alkoholu, i stępli, oraz o zaprowadzenie nowego podatku od zysków kopalń węgla kamiennego i od film.

Zniesienie ustawy przeciw Jezuitom.

BERLIN. Wszechniemiecka gazeta „Post” zapewnia na podstawie wiadomości, pochodzących z wiarogodnego źródła, że niemiecka Rada związkowa ma rozstrzygnąć wkrótce tylokrotnie poruszaną sprawę zniesienia ustawy przeciw Jezuitom. Dziś jest już tyle wiadomości, że sprawa ta zostanie rozstrzygnięta pomyślnie, i że zniesione będą prawa przeciw Jezuitom. Nie wiadomo jednakże, czy prawo przeciw Jezuitom zostanie zupełnie zniesione i czy Rada związkowa oświadczy się za tem, aby Jezuiti stale w Niemczech przebywać mogli.

Pokój powszechny.

Carnegie, znany powszechnie miliarder przesłał „Towarzystwu Pokoju” 5 tysięcy funtów szterlingów, by to podwoiło starania, w celu większego zbliżenia i zaprzyjaźnienia Niemiec z Anglią.

Śmierć sufrażystki.

LONDYN. Zmarła znana przywódczyni sufrażystek Emilia Dowidson, wskutek potratowania ją przez konia, gdy napadła na pewnego jeźdźcę podczas wyścigów konnych. Pogrzeb jej odbył się bardzo wystawnie: za trumną szedł przeszło dwa kilometry długi szereg sufrażystek. Przewodniczącą sufrażystkom, aresztowano po raz trzeci.

Zwalczanie Kościoła katolickiego w Portugalii.

Nienawiść obecnych władców portugalskich do Kościoła katolickiego objawia się ciągle. Przed paru dniami wydalił zajmujący się sprzedażą dóbr kościelnych, prosił ministra o upoważnienie, aby dzwony kościołów klasztornych stopić z tego materiału użyć na wystawienie pomnika dla ministra portugalskiego z 18 wieku, Pombala, znanego masona i wroga Kościoła katolickiego, który najwięcej Jezuitów przesładował. — W Lizbonie utworzyło się nawet Towarzystwo „Oriental”, mające na celu rabowanie kościołów, sekularyzowanie dóbr kościelnych i t. p. Kilku księży już wypędzono z parafii.

Z Ameryki północnej.

Liczny napływ emigrantów w Kanadzie.

Obliczenia kanadyjskich biur emigracyjnych za pierwsze trzy miesiące 1913 roku wskazują, że drogą przez porty nad-

nie ustało, a środki pieniężne uzyskać można tylko pod najtrudniejszymi warunkami.

Nasze żądania.

Aby uzyskać dla ludności nową sposobność do pracy, a tem samem ulgę w biedzie, musimy tembardziej stanowczo trwać przy żądaniu, aby najspejśniej wniesione było przedłożenie o budowie kolei lokalnej (oklaski wśród Polaków), jakoteż przy żądaniu załatwienia noweli kanałowej oraz dalszym planem przeprowadzenia robót przy regulacji rzek. (Oklaski z ław polskich).

Byłoby też wielką niesprawiedliwością i ekonomicznym nonsensem, gdyby mimo uznanej powszechnej nędzy w Galicji, kraj nie był życzliwie traktowany przez rząd przy przeznaczaniu środków z funduszy państwowych na wykonanie większych i mniejszych melioracji. Takie dzwone postępowanie wywołałoby w całym kraju największe niezadowolenie.

Uregulowanie emigracji.

Rosnące z roku na rok cyfry statystyki emigracyjnej czynią z jednej strony rzeczą konieczną prowadzenie polityki inwestycyjnej i produkcyjnej, przyczem rząd publicznej polityki gospodarczej powinien złączyć się do wspólnej pracy z inicjatywą prywatną. Z drugiej strony statystyka ta jest najsilniejszym argumentem za wydaniem tak często przez nas żądanej ustawy o wychodźstwie. Wprawdzie z zadowoleniem słyszeliśmy zapowiedź wniesienia już w najbliższym czasie tej ustawy; mimo to chciałbym zwrócić się do rządu z pilnym ostrzeżeniem, aby nie poprzestawał jedynie na samem wniesieniu tej nieodzownej ustawy o emigracji, lecz aby także starał się z całym naciskiem o jej szybkie załatwienie w parlamencie.

(Dokończenie nastąpi).

Adryatykiem przybyło imigrantów 30 proc. więcej, aniżeli w roku ubiegłym w tym samym czasie. Do samego Winnipegu w jednym tygodniu z końcem kwietnia przybyło 5 tysięcy imigrantów. O ile wzrosła się imigracja z Europy, napływ osadników ze Stanów Zjednoczonych nieco zmniejszył się. Cyfry zebrane przez biuro imigracyjne w Winnipegu wykazują że w styczniu 5,872 osób przybyło do Kanady drogą przez porty nad oceanem, w tym samym zaś czasie roku zeszłego przybyło 3,848 osób, czyli przybyło w tym miesiącu bieżącego roku o 53 proc. więcej osadników. W lutym przybyło do portów kanadyjskich 6,776, co w porównaniu do liczby 5,389 za tenże miesiąc roku zeszłego czyni nadwyżkę 26 proc. W marcu przybyło 30,490 imigrantów, co w porównaniu do liczby 26,139 w tymże czasie w roku zeszłym, wynosi 17 proc. nadwyżki. Ze Stanów Zjednoczonych przybyło w styczniu 5,028 osadników, a w tym samym czasie 1912 roku 4,341; w lutym 5,572 w porównaniu do 5,752 zeszłego roku, w marcu 14,611 w porównaniu do 16,252 osadników, którzy przybyli w tym samym miesiącu 1911 roku.

Ludność Nowego Jorku.

„New York Herald” donosi, że według spisu ludności z r. 1912 wynosi liczba mieszkańców Nowego Jorku 5 milionów 332 tysiące. Londyn z przedmieściami liczy 7 milionów 251 tysięcy. Nowy Jork jest więc pod względem ilości mieszkańców drugim miastem na świecie.

Z Argentyny.

Buenos Aires. Deficyt budżetu z tego roku wynosi 30 milionów.

B. Aires. Stosunki pomiędzy socjalistami a radykałami zostały zupełnie zerwane.

Chile.

Santiago. Rząd zawarł kontrakt z republiką Paragwaj, według którego admirał chilijski zorganizuje marynarkę paragwajską.

Z BRAZYLII.

Z polityki.

W całym kraju panuje niezwykle napięcie z powodu nieporozumienia co do wyboru nowego prezydenta. Dwaj byli prezydenci, wybitni mężowie jak dr Campos Salles i dr Alves Rodriguez rzekli się wszelkiego współudziału w polityce.

Dr Campos Salles telegrafował do Pinheiro Machado: „Zrzekam się wszystkiego, niechając swoją obecnością rozstrajać więcej sytuacji. Lepiej zachować spokój w tak krytycznym położeniu i tem przyczynić się dla dobra kraju”. Pinheiro Machado trzyma się także na uboczu, czekając na orzeczenie co do kandydatury, przez nowo wybraną komisję, składającą się z przedstawicieli wszystkich stanów. Ma on nadzieję, że wyjdzie zwycięsko, i sądzi, iż i większość stronników podziela jego oczekiwania. Zdaje się jednak, że te oczekiwania spełzną na niczem, gdyż większość polityków i lud jest za Ruy Barbosą. W całym kraju, we wszystkich prawie większych miastach odbywają się zebrania t. zw. „Pro Ruy”, na których mówcy starają się wykazać, iż jedynie pod jego rządami może być spokój i dobrobyt w kraju. Ponieważ Ruy Barbosa ma w planie reformę konstytucji krajowej, jest tem więcej silniejszym niż Pinheiro Machado i inni. Stąd też dotychczas kandydatura jego najlepiej stoi, lecz czy prezydentem będzie? — nie wiadomo.

Rio. Położenie finansowe kompanii „Lloyd Brasileiro” jest tak krytyczne że zarząd czuje się bezsilnym wobec ogromnych rozchodów, na pokrycie których nie ma odpowiedniego dochodu. — Dyrektor konferował w tej sprawie z prezydentem, by ratować sytuację, lecz prawdopodobnie byłoby to „wejście z deszczu pod rynek”. Obecnie „Lloyd” ma 17 milionów długu. Ogłoszono już, by akcjonariusze zgłaszali się po swoje udziały, po sprzedaży okrętów.

S. Paulo. Zamordowany został na czelnik stacji Iguape.

Florianopolis. Prezydent stanu S. Catharina prosił rząd stanu S. Paulo o wydelegowanie 4 profesorów do S. Catharina, celem przeprowadzenia reformy w szkolnictwie.

Florianopolis. Pisma tamtejsze donoszą, że przeszło 100 rodzin opuściło miejscowości: Rio Major, Nosa Treviso, Armazen i Veneza i osiedla się wzdłuż linii kolejowej Rio Grande. Przyczyną przesiedlenia się jest brak komunikacji, dróg kolejowych i kołowych, co utrudnia im wywóz produktów rolnych.

Z PARANY.

Celem omówienia budowy linii kolejowej, która by łączyła Matto Grosso z republiką Paragwaj, wyjechał do Londynu inżynier Aleksander Gutierrez. Linia ta będzie przeprowadzona przez Prudentopolis, Guarapuawę i t. d., a więc przez najurodzajniejsze okolice naszego stanu.

Do dyrektora szkół publicznych w Paranie walczył sekretarz spraw wewnętrznych skargę na 6 profesorów, którzy — według oskarżenia — zaniedbują obowiązki nauczycielskie. Wymaga on procesowania tychże i usunięcia ich z posad.

Morrettes. W Morrettes eksplodowała lokomotywa. Z ludzi nikt nie zginął; spaliło się tylko drzewo.

Paranagua. W podróży z Paranagua do Kurytyby został napadnięty pewien inżynier przez niejakiego Danho. Sprzeczka powstała z powodu obrażającej rozmowy Danha ze swą kochanką. Gdy inżynier wyszedł na peron Danho strzelił do niego z rewolweru i ciężko ranił.

Barra Feja. Wykonczono drogę kołową z Barra Fei do S. Mateusza. Droga ta jest krótszą od dawnej o 3 km: wynosi 12 zamiast 15 km.

Rio Negro. Na linii kolejowej Rio Negro—Campo do Tenente wykoleił się zeszłego tygodnia pociąg towarowy. Jeden pociąg został zabity na miejscu, drugi ciężko ranny.

Policja morduje.

(Na podstawie skargi wniesionej do konsulatu austriackiego w Kurytybie).

Na kolonii Iraty, w domu p. Woźniaka pokłóciło się z sobą dwóch rodzonej braci: Franciszek i Wojciech Boronie. — Krzykiem zwabiona policja wpadła do mieszkania i chciała ich zabrać do aresztów. Ponieważ bracia stawili opór i nie chcieli iść, policja zaszytowała jednego, Wojciecha, a drugiego tak okrutnie pobila że stracił przytomność — przyaresztowała. Zabitego zaniesiono do aresztów policyjnych, skąd na drugi dzień chciała policja, by trupa zabrał brat, którego już puszczono, i swoim kosztem pochował. Lecz inaczej się stało. O morderstwie dowiedział się sąd miejscowy, kazał zrobić obdukcję zwłok i aresztować policjantów. Obdukcja wykazała 3 pchnięcia bagnietem w serce, 5 centymetrów głęboko i 2 cm. szeroko. Od zabitego zabrali policjanci — jak twierdzi jego brat Franciszek — całą zarobioną gotówkę. Jako pozór rzetelności zwrócili tylko 4\$800, lecz który może przypuścić, by tylko tyle miał, kiedy przed rokiem przywiózł z sobą 700 milr. gotówki i robił przez cały czas. Całą tę sprawę przedłożono konsułowi austriackiemu, który przyrzekł że zażąda sprawiedliwości i stosownego odszkodowania od rządu brazylijskiego. My ze swej strony łuszemy sobie, że konsuł zajmie odpowiednie stanowisko, jako przedstawiciel państwa austriackiego i nie pozwoli bezprawnie i bezkarnie mordować swoich poddanych.

O bezprawności policji tamtejszej dużo opowiadają. I tak np.: z policjantów miał mówić do drugiego: „Moja żona nie ma zębów, a ja, że kupię, nie mam pieniędzy, więc chodź mną na ulicę, poszukamy”. Poszli i aresztowali czterech Polaków i już lazło się w kieszeni 20 milów. Aresztowali bez przyczyny, dla pieniędzy. Dopóki nie zapłaci za kożę, dopóki Inny ładniejszy jeszcze wypadł zef Woźniak, kupiec i przedsiębiorca, wysłał do lasu dwóch policjantów. Tym zastąpiła w mieście policja i zapytała się, czy widzieli kiedy robotnicy odpowiedzieli przez że nie, zabrali ich do aresztu. Ponieważ nie mieli pieniędzy na wykupienie jeden z nich zostawił zegarek w zastaw na poszedł starać się o pieniądze. Rozumie się, że poszedł do policjanta, oświadczając, że są w kadej przy robocie. P. Woźniaka porwała ska pasyja, jak to mówią, wpadł do policyjnego i narobił awantury. Robotników puszczono bez opłaty. „Dobre koty, ale im i tak mysz uciekła”. —

Te i tym podobne nadużycia robotników są stróżami bezpieczeństwa i tylko na Iraty, ale wszędzie, nawet w Kurytybie. Kto wpadł do domu policjanta bezbronnego? — policja. Kto napadł na ulicy i obrabował? — żołnierz. Bie-

Z Kurytyby.

Ojciec św. Pius X, mianował ks. Quirektora tamtejszego seminarium biskupa w stanie S. Catharina. Ks. Quintana znany tak w Paranie jak i w S. Catharina, jako gorliwy i niestrudzony nauczyciel, asceta, mąż prawego charakteru, oglądający się na stan, osobę i młodość, lecz dla wszystkich jednakowo ten ducha miłości chrześcijańskiej, też lubiany jest powszechnie: przez młodych i niewiernych, żebraków i tych.

Nie bez żalu przychodzi nam pisać w Paranie rozstać się z nim, gdy nam przyjacielem, lecz z drugiej strony cieszymy się, że spotkała go tak godność i, że jako biskup będzie wiele zrobić dla naszych Rodaków w Catnarinie.

Rzeźnikowi p. J. Kłosowi wyproszono z ogrodzenia 11 wołów. W dniu policja przytapała złodzieja i osadziła go w kowie.

Choroba wśród bydła ciągle się rozprzestrzenia. W sobotę zabito 25 wołów; w niedzielę 13.

Właściciel domu przy ul. Jaão Nogueira nr. 35 doniósł policji tamtejszej, że

FEJLETON.

Roztargnieni.

Humoreska.

Przed laty w Ostrzeszowie stanął z wozem włościanin, imieniem Maciej i udał się na miasto w celu załatwienia interesu. Za którym przyjechał. Powróciwszy do stajni, jakże się biedak przeraził, ujrawszy przy drzwiach jednego tylko konia.

„Gwałtu! — zawołał, — konia mi ukradziono. Obszukał więc całą stajnię, wybiegł na podwórko, na ulicę, zapytał każdego z miejscowych, ale nikt mu nie dał objaśnienia, co się z koniem stało. Poszedł więc na policję ze skargą i opowiedział o stracie, jaka go spotkała. Komisarz, który znał dobrze oberżę i wiedział, że jest porządną i zupełnie bezpieczną, nie mógł wyjść z podziwienia. Po rozpatrzeniu więc zażalenia zapytał: — A czy tylko pewno przyjechałeś dwoma koniami?

— Ba! nie miałbym tego wiedzieć, — odrzekł Maciej, — przecież sam do woza zaprzęgałem.

— Ale, bo to widzisz, wam się różnie zdarza, jesteście czasem roztargnieni, czasem zdaje się wam tylko...

— Co prawda, to bywa tak, jak pan komisarz powiada — odrzekł Maciej, skrobiąc się w głowę — ale w tym wypadku, to wiem, że parą przyjechałem.

— Tylko przypominaj sobie dobrze...

— Ej! przecie przy dobrych jestem zmysłach, czyżbym nie wiedział, czy jednym, czy parą przyjechałem.

— No, zapewne ale powiedz mi, czy przed wyjazdem nic koni nie robiłeś?

— Tylko na karym, mój Józefek pojechał do kowala, bo mu podkowa odleciała.

— I wrócił?

— Wrócił, — odrzekł Maciej i w tej chwili zarumienił się, bo sobie przypomniał, że nie mógł się doczekać powrotu syna i że skutkiem tego jednym koniem przyjechał do miasta.

— Bodajcie z taką pamięcią. — zawołał. — Prawda, że tylko bułanym przyjechałem. A niechże cię kaczki zdebęca, żebyś sobie tak samochcąc tyle narobił zmartwienia.

Komisarz uśmiechnął się, a Maciej zawstydzony poszedł do oberży, żeby zaraz odjechać, teraz na prawdę konia nie znalazł w stajni, znowu więc lamentem napłynął całą oberżę i pobiegł do komisarsza, prosząc o pomoc w wyznalezieniu złodzieja. Pogoń rozbiegła się w różne strony. Biegano. We dwie godziny potem, komisarz z Maciejem przychodzą do stajni i widzą, że koń najspokojniej chrupie sobie siano.

— W imię Ojca i Syna — zawołał Maciej — czy to czary, czy co?

— Pewnoś przepatrzył? — odezwał się komisarz.

— Ale gdzie tam, szukałem jak śpilki i w całej stajni stał tylko jakiś obcy koń, a mego nie było.

Tym razem Maciej miał słusność. Konia przemienił mu drugi włościanin, także przez roztargnienie i pojechał nim, nic nie wiedząc, że cudzym jedzie koniem. Dopiero za miastem spotkał się z idącym pieszo znajomym.

— Siadajcie — rzekł do niego.

— Cóż to? widzę, żeście nową szkapę kupili.

— Ej! gdzie tam, swoją się obchodzę, jak mogę.

— Czyż nie mam oczów, czy co? —

rzekł znajomy, a włościanin przypatrzwszy się lepiej, zawołał:

— Prawda, a bodajcie! widać, że przez omyłkę wziąłem cudzego konia.

Ruszył więc z powrotem i wzięwszy swego konia ze stajni, udał się w dalszą drogę. Tak więc, dwóch naraz zeszło się gamoniów, jeden lepszy od drugiego, ale Maciej był pewny, że to czary wszystko zrobiły, mianowicie, że z tym drugim włościaninem, co mu przemienił konia, nawet się nie spotkał.



Kto ma kredyt w Ameryce?

Ostatni zeszyt włoskiego czasopisma „Minnerva” zawiera ciekawe poglądy miliardera Pierpont Morgana. Pytano go kiedyś po tej stronie Atlantyku: jakiej żądają w Ameryce gwarancji od ludzi, którym banki udzielają pożyczek. Odpowiedź charakterystyczna:

— Jeżeli pan X. przychodzi do mnie po pożyczkę, nie pytam, ile ma.

— Jakto? — zdziwił się pytający — Żąda pan chyba poręczycieli?

— I to nie.

— Więc czegoż?

— Żądam — charakteru. Przypominam sobie, że kiedyś udzieliłem kredytu na milion dolarów człowiekowi, który miał dziesięć palców, nic więcej. Wiedziałem, że dorobi się, że mi odda. Dziś jest miliarderm.

— Czy dużo ludzi otrzymuje kredyt, nie mając pieniędzy?

— Bardzo dużo, bo u nas dużo ludzi ma charakter. Człowiek, który ma charakter i głowę, choćby nic nie miał po za tem, dostanie u nas zawsze pożyczkę. Człowiek bogaty, ale o charakterze wątpliwym, nie znajdzie kredytu.

— Czy taki jest wogóle system bankowy czy tylko pański?

— No, jest to metoda ogólna. Gdy zgłasza się do nas o pożyczkę, przedewszystkiem dowiadujemy się o interesy, które i jak je robi. Nie dałbym centyma człowiekowi, który nie wzbudzałby we mnie zaufania, choćby cały świat do niego należał.

Wesoły kącik.

To prawda.

— W czym się różnią koń i osioł? — Na koniu jeździ niejednak osioł, jeszcze nikt nie widział ani nie słyszał na osie koni jechać.

Przy asenterunku w Galicji. — A cóż tobie brakuje? Chłop jest lew.

— Tak... ale mam krótki oddech i mi nie chce służyć.

— I ty także nie chcesz — co? To (zdolny!)

Krótko i węzłowato.

Chory: Panie doktorze, przy jedzeniu zawsze ogromny ból żołądka.

Lekarz: Hm... no, to najlepiej panu

Zapracowana.

— Powiadasz, że pani sędzina jest pracowna; czemuż ona się zajmuje?

— Cudzemi sprawami.

dziono mu 8 kur z podwórka. Policja zaczęła poszukiwania — znalazła, »ucieszyła się« i umieściła smakosza kur w aresztach.

Przed tutejszym sądem przysięgłych stanęło dwóch ludzi oskarżonych o różne napady i pobicia. Ponieważ wskutek mowy obrońcy sąd uwolnił oskarżonych od winy, prokurator wniósł zażalenie nieważności do sądu wyższego w Rio.

W poniedziałek sądzono po raz drugi Camarano, mordercę dra Jayme Reis; sprawę jednak odroczone z powodu, że między przysięgłymi wytworzyły się dwie partje: jedna za dr Jayme, — druga za oskarżonym.

Kamra municypalna ma wydać wkrótce rozporządzenie, by sklepy w mieście zamknięto o godz. 7 wieczorem

Pożyteczna instytucja.

Czego bardzo dotąd brakowało szerokiemu ogółowi w Kurytybie przedewszystkiem, a w Paranie wogół, to dokładnych i szybkich informacji.

Kto chciał, czy wynająć mieszkanie czy sprzedać dom, plac lub ziemię, kto szukał zajęcia czy służby lub potrzebował kogoś nająć, nie miał dokąd się udać.

Tej potrzebie spodziewa się na przyszłość uczynić zadość biuro pośrednictwa sprzedaży i pracy czyli Agencja Informacyjna na placu General Ozorio nr. 16 w Kurytybie.

Od 17 Czerwca interesowani niemogą się skarżyć, że tracą czas, chodząc do Agencji Informacyjnej, bo jest ciągle otwarta od 7 rano do 8 wieczór tj. 13 godzin bez przerwy w dnie powszednie.

Właściciele mieszkań mogą darmo zgłaszać lokale, również służbie domowej i robotnikom bezpłatnie się wyszukuje zajęcia.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcyja nie odpowiada).

Do Szanownej Redakcyi »Gazety Polskiej« w Kurytybie.

Szanowny Panie Redaktorze!

»Organizacja Robotnicza (Oddział) w Kurytybie, mająca na celu obronę i opiekę robotnika, ku ostrzeżeniu Rodaków w kraju przed agitacją emigracyjną ks. Anusza, uprasza o łaskawe zamieszczenie niżej podanej korespondencji.

Dn. 17 czerwca przybył do mieszkania sekretarza Organizacji robotnik, Jakób Basaj, z Rio Negro i podał w obecności przewodniczącego Organizacji, co następuje:

»Na skutek listów księdza Anusza, proboszcza na kolonii Araucaryi, do Królestwa Polskiego (powiat Zamojski, gub. Lubelska) wybrało się do Parany około 200 rodzin, między niemi i ja. W listach ks. Anusz opisywał, że Parana jest krajem obfitującym w kopalnie złota, miód, jednym słowem: rajem dla Polaków. Robotnik zarabia przy budowie kolei 10 mil; chłopiec 12 letni 4 milr. Drzewa w borach są wszystkie owocowe. Zapłaczesz, bracie, gdy je przyjdiesz ścinać. Bracia rodacy, którzy pod panami służycie, przyjeżdżajcie do Parany na mój adres. I wy mało rolnicy, którzy posiadacie po sześć morgów ziemi, sprzedajcie ją za co możecie i przyjeżdżajcie tu.

To zrobiło bardzo wielu. Ja miałem tylko posag żony. Na podróż do Brazylii wydałem 100 rubli, jadąc przez biuro emigracyjne. Na wyspie Kwiatów byłem 3 dni, w barakach kurytybskich 13 dni, w Ponta Grossie 6 dni; następnie odesłano nas do baraków kalmońskich (Calmon Miguel colonia). W barakach tych siedzieliśmy przez 5 miesięcy. Na wikt dostawaliśmy »vale« na piętnaście milr. miesięcznie na osobę, czyli po pół mila dziennie, za które odrabialiśmy. Rozumie się, że we wendzie w której braliśmy na to »vale« było o wiele drożej, jak gdzieindziej, tak, że te pół mila zaledwie starczyło na chleb. O jakiejś okrasie mowy być nie mogło. Ja miałem pieniądze, to mogłem sobie dokupić ale inni?

Po pięciu miesiącach odesłano nas na kolonię Ivahy i rozdano nam szakry, mające około 45 morgów pruskich. Szakry te dają rząd na wypłatę w ciągu 10 lat.

Są one porośnię krzewiną wysokości 3—4 metrów, którą wypala się i potem dopiero kopie się ziemię pod kukurudzę, która tu najprędzej się rodzi. Po w oę do picia chodziliśmy 2 kilometry przez górę. »Vale« tak samo było jak i na Calmonie. Każdy musiał sobie dokupywać jedzenia. Ja widząc, że nie na długo wystarczą mi 30 rubli, które mi jeszcze zostały z wędrówki po barakach i że po wyczerpaniu tych będę musiał głodem przymierać, opuściłem kolonię i udałem się na robotę przy kolei do Rio Negro.

Na podróż i pierwsze dni brakło mi pieniędzy; musiałem prosić o jałmużnę. Robotę dostałem po 10 dniach dopiero a sławne »vale« na utrzymanie zamiast pieniędzy. Płacono mi (liczono) 3\$800 dziennie (2 i pół rubla). Trzeba jednak wiedzieć, że za te pieniądze, nie kupi tu tyle co u nas w Królestwie za rubla, stąd też po jednym roku pracy zaledwie tyle się dorobiłem, że starczyło mi na podróż do Kurytyby i kilkanaście dni na utrzymanie.

Wspomnę jeszcze, że ja, chociaż użyłem biedy, to nie tyle co moi towarzysze. Niektórzy z nich nie mogąc dłużej wytrzymać na kolonii, uciekali, gdzie który mógł. Znam np. jednego, niejakiego Piotra Pliszkiwicza, który z Ivahy wioził troje dzieci na taczkach do Ponta Grossy a żył z jałmużny od Kabukłów.

Jakób Basaj m. p.

»Organizacja Robotnicza«

Jan Pezda, przewodniczący.

Antoni Rużycki, sekretarz,
(pieczęć).

Ostatnie wiadomości.

Telegramy

ROSYA.

Kijów. Przy pożarze pewnej wielkiej fabryki spaliło się 80 dziewcząt w niej pracujących. Fabrykę podpalił robotnik.

Z BALKANU.

Sofia. Bułgaria wysłało notę do rządu serbskiego i greckiego w której żąda, by wspólnie obsadzili wojskiem ziemie zabrane Turcyi; w razie przeciwnym Bułgaria nie zaprzestanie mobilizowania wojska.

Z MACEDONII

Krają pogłoski, że Turcy zapisują się na ochotników do wojska serbskiego.

London. Włoski ambasador w Londynie wyraził się, że Turcy ani nie myślą o oddaniu wysp Egejskich państwu bałkańskiemu.

Tow. „Tad. Kościuszki“

W KURYTYBIE.

W niedzielę dnia 6-go lipca b. r. o godz. 2 po południu odbędzie się Walne Zgromadzenie. — Z powodu ważnych spraw uprasza się o obecność wszystkich Członków.

Zarząd.

Wycieczka.

»Kółko Młodzieży Polskiej« urządza dnia 29 b.m. wycieczkę do parku »Providencia« połączoną z loteryą fantową, na którą zapraszamy Towarzystwa Polskie i Rodaków. Wymarsz punktualnie o godz. 12, z lokalu »Kółka« przy ul. Colombo nr. 11.

Zarząd.

Franciszek Kurecki, krawiec, poszukuje kilku zdolnych czeladników do warsztatu, Kurytyba, Avenida Havier, 20.

Rzadka okazja!

Jest tanio do sprzedania *mlyn* wraz z domem mieszkalnym i ziemią. Wiadomość: Franciszek Bulikowski, Travessa da Ordem nr. 8.

OKRETY.

Ze Santos do Hamburga:

»Arcona«	22 czerwca
»Bahia« i »Gotha«	2 lipca
»Osetegal«	7 lipca
»Pernambuco«	9 lipca
»Tijuca« i »Erlangen«	16 lipca
»Petropolis« i »Giessen«	30 lipca

Ze Santos do Nowego Jorku:

»Vasari«	1 lipca
»Voltaire«	15 lipca
»Vestris«	29 lipca
»Veronese«	12 sierpnia

KURS PIENIĘDZY.

Funt szterling	15.000
Dolar amerykański	3.280
Korona	0.630
Marka	0.741
Frank	0.601
Rubel w Kurytybie	1.460
Peso pap.	1.400

Poszukuję się

odpowiedniego lokalu na sklep z mieszkaniem. — Wiadomość u p. Kęsikowskiego, Rua America 83.

Dr. J. Szymański

Docent Uniwersytetu w Chicago (Ameryka) przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos i gardło codziennie z rana od godziny 2 do 5 po południu w biurze własnym przy

PRAÇA TIRADENTES Nr. 11

obok Pharmacia Allemã.

Dom zdrowia dla przybywających w celu operacji rua Itarare 86 (Tramwaj America).

Krawiec polski.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż otworzyłem warsztat krawiecki przy **Avenida Luiz Havier nr. 20.** — Wykonuję robotę według najnowszej mody i staram się zadość uczynić wszelkim wymaganiom klientów.

Materiały w dobrym gatunku można zakupić u mnie — Ceny przystępne.

Z poważaniem

Fr. Kurecki.

Przedzłnia Hilarego Hofmana (ulica S. Francisco 74) poszukuje kilka dziewcząt do pracy.

Hotel „Europeo“

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto SANTOS, że w hotelu »Europeo« znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento Nr. 3 — Santos.

Franciszek Sierpinski.

Ogłoszenie.

W poniedziałek zeszłego tygodnie skradziono mi z mieszkania ubranie ślubne. Upraszam więc Szan. Publiczność, by zechciała łaskawie donieść do Redakcyi »Gazety Pol«, gdyby ktoś takowe sprzedawał.

Jan Macioszek,

rua Lustosa Andrades — Kurytyba.

Dr. Szymon Kossozubski

przeprowadził się

na ulicę Commedador Araujo (Matto Grosso) nr. 8. Przyjmuje od 1 do 4 po poł. w aptece Carrano—Ferreira przy ul. Marechal Deodoro nr. 34 telefon nr. 537

Karol Liszewski

przeniósł swój sklep z placu Zacharias na ulicę Retcliffe n. 7 naprzeciw szkoły „Oliveira Bello“ tuż obok placu Zacharias. Sklep zaopatrzony obficie w wszelkie towary kolonialne.

Kupuje produkta rolne

W nowym domu są także pokoje noclegowe dla podróżnych po cenach przystępnych.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO POLSKIE

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodaków zamieszkałych w Paranie, że dn 23 z. n. otworzyłem na kolonii Orleans

warsztat kowalski i mechaniczno-slusarski.

W zakres moich prac wchodzi: fojasy, sierpy, siekiery, plugi, powozy i wszelkie naprawy broni, oraz maszyn parowych.

Przyjmuję zamówienia na urządzenie nowych tartaków, młynów, maszadorów (do cegieł). — Wykonuję nagrobki żelazne, krzyże i wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres kowalstwa i ślusarstwa. — Liczę na poparcie Rodaków.

Wiktor Kostkowski.

Sztuczne nawozy

pod zyto są do nabycia u p. Zygmunta MAJEWSKIEGO — Butel 50, Curytyba

Na kolonii

Marcchal Mallet

są do sprzedania 3 loty z trzema domami. — W jednym z domów mieści się dobrze urządzone piekarnia. — Ceny przystępne.

Prócz tego jest do sprzedania 85 akrów lasu imbujuwego i piniorowego. Wiadomość na miejscu u p.

Ant. Sobańskiego.

Słownik polsko-portugalski jest do nabycia w księgarniach G. bethnera i Sp. w Krakowie i Warszawie. Cena egz. brosz. — koron 5 (rubli 2).

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje

codziennie od 8 rana do 5 wieczorem

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

Krawiec polski z Warszawy

poleca się Szan. Rodakom, mając nadzieję, że długoletnia praktyka w pierwszych zakładach krawieckich w Warszawie zadowolni najwybredniejsze wymagania Szan. Klienteli.

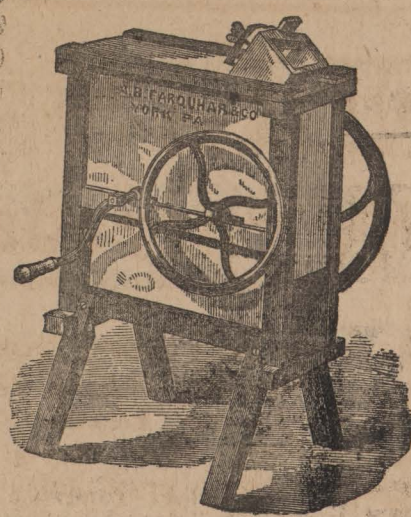
Przyjmuje ubrania cywilne, jakoteż sportowe i wojskowe.

Wykonuje tanio i dokładnie.

Z szacunkiem

Antoni Dorabiało

Kurytyba, ul. Paulo Gomes Nr. 61
na rogu Lavapé.



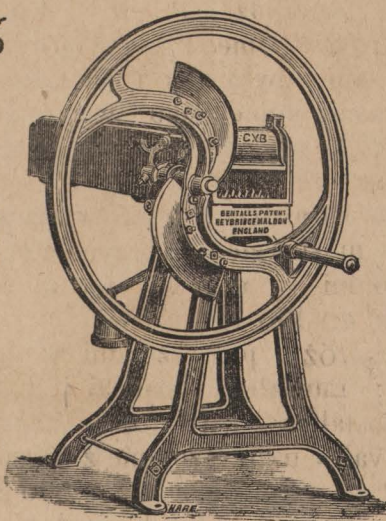
„Casa Metal“

— DE —

HAUER JUNIOR & WEISER CURITYBA

Rua 15 de Novembro N 140

Caixa Correo N. 140 — Adres telegr.: METAL



Polecamy nasz wielki skład **ŻELAZA** i **STALI** w sztabach czworograniastych, okrągłych, dętych
zdanych do wszelkiego rodzaju budowli i powozów, jako też **kompletny asortyment wszel-
kich naczyń rzemieślniczych.**

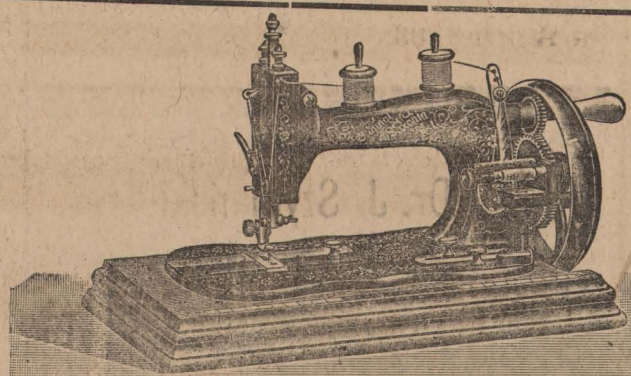
Plugi, młockarnie i wszelkiego rodzaju narzędzia rolnicze, najnowszej konstrukcji.

Nakrycia stołowe, porcelanę, naczynia kuchenne emaliowane.

Pokosty, Smarowidła i Oleje. — **Terpentyne i Lakiery, oraz różne gatunki
Farb malarskich.**

Maszyny do szycia „Ankier“ i „Oryginal Saksonia“ — i inne marki.

Ceny możliwie najniższe
Obsługa dobra.
Mówi się po polsku.



Wejście do składu żelaza
z ulicy bocznej, gdzie
znajduje się wygodny
przystanek dla wozów.

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

„Isis Vitalis“



MARCA REGISTRADA

Badany przez laboratorium chemiczne

w Rio i zatwierdzony dekretem L. 286 wed

ustawy z dnia 8 marca 1904 L. p. 51

jako najlepszy środek naturalny wzmacniający

w bezkrwistości, nerwowych osłabieniach

czyszczący krew i niepozostawiający po sobie

żadnych szkodliwych następstw.

Zalecamy szczególnie rekonwalescentom

którym zapewnia szybki powrót utraconych sił

Do nabycia

w droguery K. Hess & C

Rio de Janeiro

WIELKI SKLEP POLSKI

Marcina Szyndy et C.^{ia}

przy placu Tiradentes 7

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzaną; cukier,
sól, śledzie, śliwki, rodzenki i wszelkiego rodzaju konserwy owo-
cowe, tudzież najlepszą **kawę mieloną własnej fabryki**; kuku-
rydzę, fasolę, otręby, sieczkę i wszelkie oduktu rolne kolonialne.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jak kukurydzę, fasolę ziemniaki, masło
jaja, drzewo i t. p. i t. p.

Sprzedaż hurtowa na kolonie i detaliczna

Ceny przystępne

Księgarnia Katolicko-Polska rua Aquidaban 1. 87. =

[przy kość. św. Stanisława]

W KURYTYBIE.

Poleca: **skład papieru, przybory i KSIĄŻKI SZKOLNE**,
dzieła naukowe, książki dla bibliotek ludowych i dla młodzieży, śpiewniki,
podręczniki do pisania listów, zbiory powinszowań, przybory do rysunków,
wzory do haftów, odbijanki i t. d.

Wielki wybór Książek do Nabożeństwa w różnych oprawach
obrazów, obrazków, krzyży drewnianych i mosiężnych, figur św., lichtarzy
różańców, szkaplerzy, medalików i wszelkich innych artykułów dewocyjnych.

CENY PRZYSTĘPNE!

Adresować należy: **Red. „Gazety Polskiej“.**

KALENDARZE ! 1913 na rok 1913!

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok Katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pekost, Smary, Oleje, Terpentyna, Lakier, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i

Wełniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

Wielka wyprzedaż

po cenach bardzo zniżonych!

„Casa Enxoval”

Johnscher, Iwersen & Comp.

przy ul. JOSE BONIFACIO 3 (Fechada)

BLUZKI po 2 milr. i wyżej, Płótno żaglowe, muślin, katun i inne materye wełniane i bawełniane.

Wstążki, koronki, grzebienie i t. p.



Okazyja niezwykła!

Prosimy nie namyslać się!

Casa ELIAS
Wielka Wyprzedaż!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie cziagać się, a odwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio N. 9 – CURITYBA

ALBERT C. ELIAS.

Smaczne obiady

pokoje z całkowitem utrzymaniem po cenach przystępnych u MARYI ŁACIŃSKIEJ w Kurytybie, ul. Floriano Peixoto nr. 70 102 Visconde Guarapuava.

Mówi się po polsku, portugalsku i po niemiecku

POLSKI ZAKŁAD FRYZYERSKI

EDWARDA RYCHTERA

w Kurytybie, przy placu Tiradentes 47.

Salon golenia, strzyżenia, tryzowania i t. p. Dzięki mojej kilkoletniej europejskiej praktyce, spodziewam się, że zdołam zadowolić najwyszukane wymagania.

Ubezpieczenie Rodzin.

„A Segurança da Família”

TOWARZYSTWO WYPŁACAJĄCE RODZINOM SWOICH CZŁONKÓW POŚMIERTNE POŁĄCZONE Z PREMIAMI

Rua 15 de Novembro n. 57. (na piętrze)

Siedziba Towarzystwa jest: Curitiba – Estado do Paraná – Caixa Postal 181.

Streszczenie Statutów zatwierdzonych przez Rząd Związk.

Towarzystwo dzieli się na 3 działy ubezpieczeń i wygranych a mianowicie:

I. Dział A. o ubezpieczeniach do sumy najwyższej 30.000\$000 i dwóch wygranych najwyższej do 6.000\$000 każda.

II. Dział B. o ubezpieczeniach do sumy najwyższej 15.000\$000 i dwóch wygranych najwyższej do 3.000\$000 każda.

III. Dział C. o ubezpieczeniach do sumy najwyższej 75000\$000 i dwóch wygranych do 1.500\$000 każda.

Jak długo nie zostaną uzupełnione działy (do uzupełnienia działu potrzeba 3.000 członków), tak długo kwoty ubezpieczeń i wygranych będą płacone w stosunku do kwoty pieniężnej, jaka wpływa do działu.

W dziale A. każdy członek opłaca w chwili wpisania się 20\$000, co odpowiada wkładce za własne pośmiertne; następnie płaci 20\$000 każdym razem, gdy ktoś z członków w tym dziale umrze.

W dziale B. płaci członek na wstępie 10\$000 jako pośmiertne za siebie i 10\$000 każdym razem, gdy nastąpi śmierć członka w tymże dziale.

W dziale C. opłaca członek przy wstępie 5\$000 pośmiertnego od siebie i 5\$000 pośmiertnego, gdy zjedzie który z członków w tym dziale. Każdy członek nowy opłaca oprócz tego następną taką wpłatę, czyli przyjęcia. 200\$000 za wpisanie się do działu A, 120\$000 za wpisanie się do działu B i 60\$000 za wpisanie do działu C. Wpisowe można też uiszczac ratami miesięcznymi po 20\$000 dla działu pod literą A i B i w ratach po 10\$000 dla działu C. Członkom płaćącym wpłatę od razu daje się opustu 5 proc, członkowie natomiast płaćcy ratami nie mają prawa do opustu.

Na członka tego Stowarzyszenia może się zapisać ktokolwiek, kto dopełnił 18 lat a nie przekroczył 58 roku życia. Wybor działów jest dowolny.

Do Towarzystwa nie mogą się wchodzić osoby chore. Wkłady i wpłaty złożone w ręce agentów są dopiero prawomocnymi, gdy odbiór ich zostanie potwierdzony przez dyrektora T-wa. Dyrektor T-wa ma prawo odrzucenia członka lub propozycji kandydata, gdy się przekona, że agent nie postąpił zgodnie ze statutami T-wa.

Pośmiertne przypadają dla spadkobierców lub na osoby przez zmarłych testamentem wskazane. Nagrody, czyli wygrane przypadają:

1. dyplomowi czyli karcie przyjęcia, której numer będzie o 100 numerów przed dyplomem członka zmarłego.

2. dyplomowi przyjęcia, który będzie o 100

numerów po numerze członka zmarłego. Rachuba rozpoczyna się zawsze od dyplomu zmarłego i postępuje kolejno aż do stu numerów naprzód lub w tył, przyczem numery od 1. do 3.000 tworzą rodzaj zamkniętego koła, to jest, że po ostatnim numerze następuje znowu pierwszy, czyli rachunek powtarza się na nowo. Termin do zapłacenia każdego pośmiertnego będzie wynosił 20 dni od daty ogłoszenia pośmiertnego w „Diário da Tarde”, dzienniku wychodzącego w stolicy. Co roku w Grudniu będzie T-wo zawiadamiało publicznie przez wszystkie w którym z pism miejscowych będą ogłaszane pośmiertne na rok przyszły. Członkowie zamiejscowi będą zawiadamiani listem poleconym.

Członkom, którzy nie uiszczą pośmiertnego w ciągu dni 20 uiszczą się jeszcze 10 dni terminu dodatkowego do zapłacenia pośmiertnego z karą 5\$000. Członek zaś który po tym terminie nie wniesie pośmiertnego zostanie wykreślony z T-wa bez jakiegokolwiek zwrotu pieniędzy, który re poprzednio złożył. Miejsce członka wykreślonego zostanie dane innemu, który się zastosuje do wymagań T-wa. Tak samo zostanie wykreślony z Towarzystwa bez prawa do jakiegokolwiek reklamacji członek, któryby przez 3 miesiące nie płacił rat swego wstępnego.

Towarzystwo wypłaca pośmiertne w chwili gdy jasno i rzetelnie została udowodniona śmierć członka, który wypełnił wszystkie powyższe wymagania. Nagrody będą płatne zaraz po wypłaceniu pośmiertnego. W razie, gdyby na moc dowodów prawnych zostało wstrzymane wypłacenie pośmiertnego, zostaną temsamem niewypłacone i nagrody.

T-wo będzie posiadało osobną kasę dla wkładek płatnych z góry przez członków, którzy będą płaćli takowe by zapobiedz wykreśleniu w razie zapomnienia uiszczenia się z należyciści. Pieniądze z wkładek z góry nie będą oprocentowane.

Członkowie, którymby dowiedziono, że przy przyjęciu świadczyli fałszywie w jakimkolwiek bądź celu, zostaną wykreśleni na zawsze z T-wa a wkładki ich przepadną na korzyść tegoż T-wa.

Żaden członek nie może być wpisany do żadnego działu więcej ponad jeden raz. Gdyw któremu udowodniono że ma dwa udziały by którym dziale, wówczas przepadają mu wkładki i premia od jednego udziału czyli dyplomu.

Prezydent Towarzystwa:

DR. AFFONSO ALVES DE CAMARGO

Wiceprezydent: Stanu

DOM IMPORTOWY

LUIZ ROSE.

Rua Jose Bonifacio Nr. 8. (naprzeciw jatki p. Garmatra.)

Wielki skład sprzętów stołowych, Szkła rżniętego wszelkich rozmiarów, Oleju, Farb różnych gatunków i kolorów, Narzędzi rzemieślniczych wszystkich rozmiarów i po wszelkich cenach.

SIECZKARNIE, PŁUGI, MASZYNY do obłuskiwania kukurydzy, Maszyny do szycia i t. d. Na składzie znajdują się: Sierpy, kosy, blachy, piły duże i małe, gwoździe od największych do najmniejszych, zamki, zzwiasy, śruby, mufla, łopaty, kopaczki, hamulce. Kieraty do sieczkarni, Maszynki do mięsa. Sieklery. Hyble, Cement marka „Czerwony krzyż”.

Wielki wybór pługów amerykańskich i całych żelaznych.

Ceny bardzo niskie! Proszę się przekonać!

Ogromny zapas towarów świeżo w Europie zakupionych pozwala nam na sprzedaż jak najtańszą.

Jedyny Polski
Zakład Zegarmistrzowski
W KURYTYBIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność polską, że otworzyłem przy placu Tiradentes l. 47., zakład zegarmistrzowski i rytowniczy. Wszelkie roboty wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i rytownictwa wykonuję starannie i po cenach bezkonkurencyjnych. Jako specjalność polecam pierścionki i obrączki ślubne z napisami.

Pracując przez kilka lat w pierwszorzędnych zakładach tego rodzaju, mam nadzieję, że potrafię zadowolić najwybredniejsze wymagania.

Zamówienia przyjmuje się także w zakładzie fryzjerskim p. Edwarda Richtera przy ulicy Muricy.

z poważaniem

Antoni Woliński.

KRAWIEC POLSKI

Jan Faucz

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — Ceny przystępne.

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.

Baczność!!

Okazya, która się nieprędko powtórzy

Kto potrzebuje artykułów dewocyjnych i materiałów piśmiennych, niech korzysta z nadarżającej się sposobności i niechaj śpieszy do

Handlu Cesara Szulca,

gdzie z powodu mającego nastąpić przebudowania domu urządził się wysprzedaż po bajecznie niskich cenach. Znajdzie tam w olbrzymim wyborze krzyże, kropielnice, różańce, szkaplerze, obrazy religijne, figury, lichtarze, świeczniki (pajaki kościelne), książki do nabożeństwa i wogóle wszystko co do tego działu należy.

Z materiałów piśmiennych i przyborów szkolnych poleca się kajety, ołówki, rączki od zwykłych do najwykwintniejszych, papiery i koperty listowe, książki szkolne, księgi handlowe, przybory dla inżynierów, papier do pakowania (po 700 rs. za kilo), szpagat, kałamarze, atramenty, wiązarki etc. etc.

Celem opróżnienia składu sprzedaje po specjalnie niskich cenach bibułki jedwabne, kolorowe i papiery do robienia kwiatów, liści i tulipanów.

Kupujcie więc póki zapas starczy, bo wysprzedaż będzie tylko trwała 3 do 4 mies.

Pozatem polecam moją wzorowo urządzoną

Drukarnię,

Introligatornię,

i Fabrykę Pieczętek Kauczukowych.

Wszelkie zamówienia w moich zakładach wykonuje się dokładnie, gustownie, czy to, szybko i po możliwie niskich cenach.

Cesar Szulc

ul. Barao do Serro Azul.

CURYTIBA, Estado do PARANA.